

Chińska bezpieka przerwała relację na żywo sprzed stadionu

9 lutego 2022

Świat obieгло nagranie z dnia otwarcia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pekinie. W trakcie relacji na żywo Sjoerd den Daas, reporter holenderskiego nadawcy NOS, został popchnięty i siłą ściągnięty z wizji przez członka lokalnej służby bezpieczeństwa z widoczną czerwoną opaską na przedramieniu.



Do incydentu doszło w piątek 4 lutego, gdy reporter prowadził relację sprzed stadionu, gdzie odbywała się ceremonia otwarcia igrzysk. Podczas transmisji NOS, tamtejszy przedstawiciel służby bezpieczeństwa bez ostrzeżenia zaczął krzyczeć i popychać zagranicznego dziennikarza. Sjoerd den Daas próbował kontynuować relację, a prowadząca wiadomości usiłowała dowiedzieć się, co się dzieje. Jednak po chwili było widać, że reporter został odciągnięty, a nagranie zostało przerwane.

Po zejściu na twitterowym koncie NOS skomentowano, że tego typu reakcje wobec dziennikarzy są coraz powszechniejsze w Chinach. Podano też, że reporterowi nic się nie stało i że po chwili mógł wznowić relację. „Niestety, jest to coraz częstsza rzeczywistością dla dziennikarzy w Chinach” – napisano.

Przyczyna interwencji członka służb bezpieczeństwa pozostaje nieznana.

To kolejny przejaw nietolerancji wobec wolnych mediów w komunistycznych Chinach, który tym razem skończył się jedynie przerwaniem reportażu. Według opublikowanego 7 grudnia 2021 roku raportu „The Great Leap Backwards of Journalism in China” (pol. „Wielki skok wstecz dziennikarstwa w Chinach”), który

przygotowali Reporterzy bez Granic (fr. Reporters Sans Frontières, RSF), chiński reżim prowadzi „bezprecedensową kampanię represji” przeciwko dziennikarzom. Stwierdzono w nim, że co najmniej 127 reporterów jest obecnie przetrzymywanych na terenie Chin. Reżim ten został uznany za „największego na świecie porywacza dziennikarzy”. W ocenie RSF Komunistyczna Partia Chin utworzyła w tym państwie model społeczeństwa, w którym „swobodny dostęp do informacji stał się przestępstwem, a dostarczanie informacji jeszcze większym przestępstwem”. Autorzy raportu zwrócili uwagę, że wciąż zwiększa się liczba tematów tabu, a obok typowo drażliwych, od dawna cenzurowanych kwestii jak Tybet, Tajwan i korupcja, wymienia się też „katastrofy naturalne, ruch #MeToo czy nawet rozpoznanie początków kryzysu COVID-19 przez pracowników służby zdrowia”.

Za nierespektowanie reżimowych „zaleceń” i nagłaśnianie tematów „nieodpowiednich” i niezgodnych z narracją przyjętą przez partyjne władze grozi nękanie, zastraszanie i wieloletnie przetrzymywanie w niegodziwych warunkach w areszcie, poddawanie torturom w miejscach uwięzienia, a w konsekwencji nawet śmierć. Dziennikarka obywatelska Zhang Zhan z Szanghaju relacjonowała początki pandemii w Wuhan. To wystarczyło, by została skazana na cztery lata pozbawienia wolności za „wszczynanie waśni i prowokowanie kłopotów”.

Represje ze strony reżimu dotyczą zarówno rodzimych, jak i zagranicznych dziennikarzy. „Zastraszanie zagranicznych reporterów przez Chiny, oparte na inwigilacji i szantażu wizowym, zmusiło 18 z nich do opuszczenia kraju w 2020 roku” – czytamy w raporcie. Pracująca w pekińskim biurze agencji Bloomberg’a Fan Haze została aresztowana pod zarzutem rzekomego zagrożenia bezpieczeństwa narodowego i obecnie przebywa w więzieniu. Zagraniczni dziennikarze z międzynarodowych mediów – takich jak „Los Angeles Times”, BBC, Deutsche Welle i AFP, którzy relacjonowali skutki powodzi w prowincji Henan, w środkowych Chinach, byli nękani podczas przekazywania informacji przez ludzi podjudzanych przez reżimowe władze.

KPCh kontroluje media i stosuje te same środki nacisku w Hongkongu. W maju 2021 roku reporterka hongkońskiego wydania „The Epoch Times” została zaatakowana metalową pałką przez niezidentyfikowanego mężczyznę w pobliżu jej miejsca zamieszkania. Miesiąc wcześniej intruzi uszkodzili młotkami urządzenia w drukarni „The Epoch Times”. A niespełna dwa lata wcześniej ta sama drukarnia została podpalona przez czterech zamaskowanych osobników.

Zimowe Igrzyska Olimpijskie budziły kontrowersje już przed ich rozpoczęciem. Z całego świata płynęły głosy protestu przeciwko okrucieństwu chińskiego reżimu wobec ujgurskich muzułmanów w Xinjiangu i łamaniu praw innych mniejszości etnicznych i religijnych w Chinach. Do bojkotu olimpiady wzywali m.in. europarlamentarzyści. Przedstawiciele organizacji działających na rzecz praw człowieka apelowali też do nadawców telewizyjnych, by ci zrezygnowali z relacjonowania olimpiady, którą nazwali „Igrzyskami Ludobójstwa”. „Ludobójstwo musi być czerwoną linią, której nie można przekroczyć, bez względu na koszty” – napisali w otwartym liście.

Protestowano, również w Polsce pod Ambasadą ChRL, Pałacem Prezydenckim i na ulicach, by nie uczestniczyć w olimpiadzie w Chinach – miejscu, gdzie nadal w XXI wieku istnieją obozy koncentracyjne i ludzie za swoje poglądy są torturowani i mordowani.

Wiele państw nie wysłało swoich przedstawicieli na ceremonię otwarcia, m.in. Stany Zjednoczone, które zainicjowały bojkot dyplomatyczny, Kanada, Australia, Wielka Brytania, Japonia, Litwa, Estonia, Niemcy.

Zaproszeniu na inaugurację olimpiady ze strony przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej Xi Jinpinga, będącego jednocześnie sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Chin, nie odmówili m.in. gość honorowy Władimir Putin, przywódcy Kazachstanu, Turkmenistanu, Serbii, Egiptu, Argentyny i następcy tronu Arabii Saudyjskiej. Na ceremonii

otwarcia Igrzysk w Pekinie najwyższym rangą przedstawicielem unijnego państwa był prezydent Andrzej Duda. Francja wysłała tam minister sportu.

Autorstwo: Agnieszka Iwaszkiewicz

Wykorzystano relacje Michaela Washburna i Dorothy Li

Źródło: [EpochTimes.pl](https://www.epochtimes.pl)